

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 85

Warszawa, poniedziałek 24 października 1949 r.

Rok V

Rewia bokserów przed Finlandią

WISŁA MISTRZEM POLSKI NA R. 1949

PIŁKARZE ALBANII W POLSCE

PO REMISIE Z RUMUNIA 1:1 W BUKARESZCIE

PIERWSZEGO listopada piłkarska reprezentacja Polski spotka się w Warszawie z reprezentacją Albanii. Nigdy jeszcze w historii polskiej piłki nożnej nie zmierzaliśmy się z Albańczykami, którzy są dla nas nieznanym przeciwnikiem. Dwa lata temu, kiedy rozgrywano jeszcze gry o puchar bałkański, piłkarze Albanii święcili wiele triumfów w walkach z najsilniejszymi zespołami, uzyskując nawet wynik remisowy z reprezentacją Węgier B. W owym czasie Albańczycy uchodzili za mistrzów defensywy, nie tracili bowiem nigdy więcej niż jedną bramkę.

Zdrada klki Tito odciała na pewien czas Albanie od krajów Demokracji Ludowej. Jednak mimo trudności piłkarze jej wyruszyli w drogę i w ich wielkim tournée zawadzili najpierw o Rumunię, rozgrywając w Bukareszcie w dniu 23 bm. mecz międzypaństwowy. Po zaciętej walce uzyskano wynik remisowy 1:1, świadczący o tym, że doskonała defensywa Albanii jeszcze raz zdążyła natężyć.

Mecz odbył się w Bukareszcie, tam przeto należy zebrać wszelkie informacje.

BUKARESZA, 23.10. (tel. wł.). — Hallo! Opowiedzcie nam wszystko o meczu Rumunia — Albania!

Rumunia — Albania 1:1 (1:0). Bramkę dla Rumunii zdobył w 23 min. Peczwoski, wyrównał Teliti w 50 min. Sędziował słabo Węgier Danko. Widzów 45.000.

Albania: Vogli, Dibra, Sakiri, Spahilu, Lambi, Kawaja, Parapani, Ginali, Boriczi, Biczaczui, Teliti.

Rumunia: Voinescu, Marinescu, Farmati, Bodo, Apolzan, Bacut, Bartha (Farkas), Lungu, Vazli (Bartha), Peczwoski, Filoti.

Pierwsze 10 minut to pokaz wspaniałego, szybkiego i dobrego technicznie futbolu. Ataki obu drużyn kończą się jednak na dobrze wyposażonych bramkarzach. Do pauzy Rumuni wywalczyli przewagę, jednak napad ich zdobywa zaledwie 1 bramkę, Vogli broni wspaniale, a stoper Lambi skutecznie rozbiła natęcza gospodarzy.

hol. Polonia

realizuje uchwałę

BP KC PZPR

UCHWAŁA Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu i wyniki 1-iej centralnej narady aktywnego sportowego są obecnie przenoszone głęboko na teren. We wszystkich pionach, zrzeszeniach i klubach odbywa się zaznajamianie terenowego aktywnego ze szczególnymi uchwalemi. Krytyka i samokrytyka dotychczasowej działalności poszczególnych organizacji ułatwia rozpoznanie źródła błędów, ich analizę oraz wskazuje drogi wiodące do realizacji uchwały Biura Politycznego.

Jednym z pierwszych klubów na terenie stolicy, który rozpoczął praktyczną robotę według zaaleceń uchwały Biura Politycznego i narady centralnej — to ZKS Kolejarska Polonia.

We środę 25 bm., o godz. 18-iej w lokalu świetlicy klubu przy Al. Stalina 22, odbędzie się pierwsza wzorowa narada wytwórcza sekcji koszykówek i siatkówek, zorganizowana przez prezydium klubu przy współudziale klubu sprawozdawców i publiczności sportowych w Warszawie.

Na pierwszą naradę wytwórczą, która będzie poświęcona planowi rozgrywek i szkolenia w siatkówce i koszykówce na rok 1950 oraz planowi finansowemu organizatorzy zaprosili przedstawicieli GUKF, Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ oraz bratnich pionów. Na naradzie zostanie również wygłoszony referat ideologiczny oraz nastąpi uroczyste przekazanie Klubowi Kolejarski Polonia przez zrzeszenie Kolejarski biblioteczki, ofiarowanej przez prezydenta Ob. Bieruta kolarzom klubu Kolejarski jako nagrodę za zwycięstwo w konkurencji klubowej w zeszłorocznym Tour de Pologne.

Po pauzie w ataku rumuńskim dokonano zmian, które jednak miały poprawić — pogorszyły sytuację. Mimo przewagi w polu, napad rumuński nie potrafił skutecznie strzelać i zagrał znacznie słabiej, niż przed przerwą.

W zespole albańskim obok doskonałych Vogli (bramka) i Lambi (stoper), wymienić należy obu obrońców oraz obu skrzydłowych. Całość zespołu charakteryzuje duża szybkość przy poprawnej technice, krótkie przyziemne podania i zmiana pozycji napastników.

W drużynie rumuńskiej dobrze zaprezentowali się Voinescu, Farmati i Bacut.

Albańczycy chwalili sobie bardzo trzymiesięczną naukę bawiącego u nich trenera radzieckiego Borisa Apochtina, który wybitnie przyczynił się do poprawienia gry ich reprezentacji oraz jej poziomu technicznego i taktycznego.

Piłkarze albańscy opuszczają Bukareszt samolotem we wtorek lub w środę. Do Polski przybędzie ekipa, złożona z 18 zawodników. Kierownikiem całości jest dyrektor Albańskiego Urzędu Kultury Fizycznej Lazar Lipavani. Wraz z drużyną przybędzie również inspektor piłki nożnej w Albańskim Urzędzie Kultury Fizycznej — Mazrecu, który jest jednocześnie dziennikarzem.

Po pobycie w Polsce, Albańczycy udadzą się do Bułgarii, gdzie w dniu 6 listopada rozegrają w Sofii mecz międzypaństwowy. W dniu 29 listopada Albańczycy gościć będą w Tiranie reprezentację Rumunii, z którą rozegrają mecz rewanżowy.

Tyle wiadomości otrzymujemy od naszych przyjaciół rumuńskich. Od siebie dodać możemy, że opinia sportowa Polski z radością przyjęła pierwszą informację o wizycie piłkarzy bohaterskiego kraju Skipetarów. Dotychczasowe nasze stosunki sportowe z Albanią ograniczone były jedynie do kolarzy. Mamy nadzieję, że obecnie po drugim kroku nastąpią dalsze i sportowcy nasi będą mieli okazję złożyć rewizję kolegom albańskim i przekonać się naocznie o postępie, jakie zaniedbany ich dawniej kraj poczynił w ustroju Ludowej Demokracji.

Sylwetki albańskich przeciwników

VOGLI — bramkarz — 20 lat, mechanik, „Czerwona Gwiazda” Durazzo.
DIBRA — obrońca — 26 lat, urzędnik, Skutari, 10 razy w reprezentacji.
SAKIRI — obrońca — 25 lat, urzędnik, „Partisan” Tirana, 1 raz w reprezentacji.
SPAHILU — pomocnik — 26 lat, nauczyciel w. i., „17 listopada” Tirana, 10 razy w reprezentacji.
LAMBI — pomocnik — 30 lat, agronom, „Partisan” Tirana, 10 razy w reprezentacji.
KAWAJA — pomocnik — 26 lat, mechanik, Skutari, 8 razy w reprezentacji.
PARAPANI — napastnik — 25 lat, urzędnik, „Partisan” Tirana, 10 razy w reprezentacji.
GINALI — napastnik — 25 lat, urzędnik, „Partisan” Tirana, 1 raz w reprezentacji.
BORICZI — napastnik — 27 lat, urzędnik, „Partisan” Tirana, 10 razy w reprezentacji.
BICZACZUI — napastnik — 27 lat, urzędnik, 27 lat, „Partisan” Tirana, 10 razy w reprezentacji.
TELITI — napastnik — 27 lat, nauczyciel w. i., „Kawaja” — 7 razy w reprezentacji.

Zatopek bije o 6 sek. rekord światowy Heino

WITKOWICE, 23. 10. (tel. wł.). Próba pobicia rekordu świata na 10.000 m, przedsięwzięta przez Zatopkę, zakończyła się pełnym triumfem. Osiągając 29:21.2 pobili Zatopek rekord, należący do Heino o całych 6 sekund!

Zatopek od chwili, gdy Heino odebrał mu rekord świata, nie mógł, jak to się mówi, spokojnie spać. Trenował zapamiętało, stale myśląc o odzyskaniu rekordu. Atakował go przed miesiącem podczas Masarykowych Gier. Niestety, złe rozłożenie sił wpłynęło na niepowodzenie. Jednakże nie zniechęciło ono Zatopkę, a było bardzo poważną nauką. Zatopek przekonał się, że taktyka jego nie jest

Z.S.R.R — C.S.R. w piłce nożnej

PILKARZY czechosłowackich spotkało wyróżnienie. We wrześniu roku przyszłego będą gościli w Moskwie, gdzie rozegrają międzypaństwowy mecz z reprezentacją ZSRR.

Poza piłkę nożną COS przewiduje następujące spotkania międzypaństwowe z doskonałymi sportowcami radzieckimi: w hokeju, łyżwiarstwie, piłce ręcznej, tenisie, lekkoatletyce, pływaniu, gimnastyce i zapasach.



I tym razem był aut

Boracz niepotrzebnie wygina się w podskoku. Strzał krakowian i tak przejdzie nad poprzeczką.

Gierwatowski z prawej i Szczawiński spokojnie przyglądają się piłce.

Foto Frankowiak — API

Tabela I Ligi

	gier	pkt.	st. br.
1) Gwardia Kraków	21	30:12	50:20
2) Kolejarsz Pozn.	21	27:15	60:35
3) Kol. Polonia	21	27:15	42:27
4) Ogn. Cracovia	21	27:15	39:29
5) Budowlani AKS	21	22:20	37:41
6) ŁKS Włocławsk	21	20:22	47:47
7) Zw. Warta	21	19:23	35:35
8) Górnik Bytom	21	19:23	34:49
9) WKS Legia	21	18:21	34:40
10) Unia Ruch	21	17:25	40:48
11) Ogn. Polonia B.	21	15:27	29:43
12) Bud. Lechia	21	11:31	26:59

Rekord Polski na 30 km Osiński 1:50:28,8

SZCZECIN, 23.10. (tel. wł.). W Szczecinie odbyła się próba bicia rekordu Polski na dystansie 30 km podjęta przez znanego długodystansowca, b. mistrza Polski w maratonie Osińskiego (Unia Darzów). Mimo, że Osiński biegł bez żadnej konkurencji, próba zakończyła się pomyślnie. Osiński uzyskał 1:50:28,8. Jest to wynik lepszy od dotychczasowego rekordu Polski Nowaka o 5:23,4. Osiński ukończył bieg w bardzo dobrej formie i po biegu oświadczył, że stać go na jeszcze lepszy wynik.

Nocny lot bokserów do Helsinek

HELSINKI, 23.10. (tel. wł.). Zainteresowanie meczem Polska — Finlandia z każdym dniem wzrasta w Helsinkach. Gazety piszą dużo o drużynie polskiej, wyrażając się o bokserach polskich w superlatywach. Helsiński spodziewają się, iż do Finlandii przyjdzie mistrz Europy, Kasperczak i gazety zamieszczają go fotografie.

Mecz rozpocznie się o godz. 19. W dniu 26 bm. pośle Polski w Helsinkach urządza przyjęcie dla zawodników polskich i fińskich. Wyjazd do Laponrany nastąpi w dniu 29 bm.

Bokserów polskich czeka do Finlandii nocny lot samolotem, bowiem aparat startuje ze Sztokholmu o godz. 20.05, a przybywa do Helsinek o godz. 22 w nocy.

Rybiński

schwytał strzał z prawego skrzydła, a Swicarz w ferworze walki biegnie jeszcze w nadziei, że krakowianin coś zepsuje.

Foto Frankowiak — API

Ostateczny skład reprezentacji na mecz z Finlandią

PO niedzielnych walkach na kortach Legii kapitanat PZB ustalił ostateczny skład reprezentacji bokserkiej Polski na mecz z Finlandią:

Wozniak, Grzywacz, Panke, Debisz, Chychla, Cebulak, Flisikowski, Szymura.

Nasuwa się szereg wątpliwości, które wyjaśnia przedstawiciel PZB p. Lisowski.

— Dlaczego wystawiono Wozniaka a nie Kasperczaka?

— Kasperczak walczył w niedzielę mając przeszło dwa kilo nadwagi, dalsze robienie wagi osłabiłoby go jeszcze bardziej. Nadto Kasperczak wyjątkowo źle znosi podróż samolotem i ewentualna choroba mogłaby go osłabić. W tych warunkach zachodziłaby obawa przegranej mistrza Europy — co ze względów propagandowo — prestiżowych nie byłoby wskazane.

— Dlaczego wyznaczono Pankego a nie Antkiewicza?

— Antkiewicz sam prosił, aby go zwolnić od fińskiej wyprawy. Nie czuje się on na siłach, uważa, że jest w słabej formie.

— A więc Cebulak, a nie Kolczyński?

— Tak jest, Cebulak był zbadał przez lekarza, który orzekł, iż kontuzja nie jest groźna i Cebulak może śmiało walczyć w Helsinkach. Niech młody nabiera międzynarodowej rutyny!

I jeszcze ostatnie pytanie: — Grzelak jest przecież lepszy od Flisikowskiego?

— Grzelak nie może chwilowo wyjechać, gdyż na czas nie wystąpił się o konieczne dokumenty. Jest on trochę za młody na ciężkie mecze. Ma jeszcze czas!

Fin wygrywa Maraton Wolności

PRAGA, W Koszycach rozegrany został w niedzielę międzynarodowy „Maraton Wolności”, XIX z kolei. Uczestniczyło w nim 45 zawodników, reprezentujących 9 krajów. Bieg ukończyło 39. Pierwsze miejsce zajął Fin Urpainen 2:33:45,6; 2. Fiala (CSR) — 2:35:42; 3. Waishutel (CSR) — 2:37:45; 4. Systad (Norw.) — 2:38:35,8.



Kolejarz Polonia „godzi” krakowskich rywali

Zwycięstwo 2:1 nad Cracovią daje tytuł Gwardii

Kol. Polonia — Ogn. Cracovia 2:1 (2:0). Bramki dla Polonii zdobyli: w 6 min. Popiołek i w 27 min. Szularz, dla Cracovii w 81 min. Różankowski II. Sędziował dobrze Cober. Widzów około 12.000.

Kol. Polonia: Borucz, Gierwatowski, Pruski, Wołosz, Wiśniowski, Szczawiński, Jaźnicki, Popiołek, Świczar, Szularz, Ochmański.

Ogn. Cracovia: Rybicki, Gędek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Poświat, Rajtar, Różankowski II, Radoń, Bobula.

Krakowski pojedynek o tytuł mistrzowski rozstrzygnięty... warszawskie i odwieczne - krakowski styl gry Ognia. Już na kilka tygodni przed meczem pisaliśmy, że „czarne koszuły” postanowiły dać ze siebie w meczu z Cracovią, maksimum ambicji i umiejętności, byle tylko dowiedzieć, że nie są gorszym zespołem. W grę wchodziły zresztą nie tylko ambicje drużynowe, lecz i indywidualne: Borucz, Rybicki, Brzozowski, Parpan, Wołosz, Gędek, Ochmański, Bobula. Brzozowski nie mógł walczyć, przyglądał się startowi z bramki. Kontuzja w meczu z Górnikiem zamknęła mu drogę do dalszych startów w bieżącym sezonie. Pozostali uwijali się po boisku z zapalem i ich walka o moralny prymat dała wiele wartości cenniejsze niż pojedynek.

Najważniejszym bodaj pojedykiem była walka o lepsze między Boruczem i Rybickim. Wygrał ją zdecydowanie polonista, który naszym zdaniem powinien być brany pod uwagę obok Jurowicza, jako kandydat do reprezentacji na Witkowiec. Borucz chwycił pewnie, ustawił się bardzo dobrze, podczas gdy Rybicki w wielu wypadkach wykazywał błędy, zwłaszcza w wybiegach.

TECHNIKA — TO NIE WSZYSTKO

Na wstępie wspomnieliśmy o odwiecznym stylu krakowskim, który zaważył na losach spotkania. Ładne i dokładnie podania, chytne „martwe” uliczki i dobra gra głową nie dadzą rezultatów, jeśli to wszystko nie jest poparte decydującym strzałem. A tymczasem tylko Bobula (brzozowski) i Poświat (raz) oddali celne ostre strzały na bramkę Borucza. Różankowski II uznaje tylko główek, a Radoń i mały Rajtar uważają, że strzały do nich nie należą.

Jeszcze jednym poważnym błędem, który często popełniał atak Cracovii było kombinowanie w tył. Celował w tym Różankowski II, który zupełnie niepotrzebnie hamował ofensywne pociągnięcia reszty kolegów, pedałując uparcie piłkę do pomocników.

Mimo tych błędów, gra ofensywnej piątki Cracovii była ładna dla oka i wypadła nawet lepiej niż popis ich kolegów z defensywy. Przed meczem pisaliśmy o „złaznych” tyłach Cracovii i o jej słabym ataku. Po meczu musimy stwierdzić, że atak jest rzeczywiście słaby, ale formacja defensywna nie zasłużyła wcale na miano „złaznych”. Gdyby jeszcze krakowianie przesunęli Poświata na łącznika, to mamy wrażenie, że atak ich wypadby korzystniejszy.

CASUS PARPAN

Po pierwsze Parpan. Nie bardzo wiemy, co zostało wielokulodowi krakowskiemu uganiać się po całym boisku, miał pilnować pozycji. Gdyby to hasanie wywołane było podróży Świczarza, — byłoby usprawiedliwione. Tymczasem Parpan biegł sobie, a muzom, a polonista bardzo często nie był przez nikogo obstawiony i swobodnie rozdzierał dokładnie i przemysłane podania. Ponadto Parpan zupełnie nie potrzebnie dał się ponieść nerwom i wiele jego interwencji kończyło się wyłapywaniami uważnie przez sędziego faulami. Mimo tej słabszej stosunkowo postawy naszego reprezentacyjnego stopera nie należy załamywać rąk przed meczem z CSR. Wiele przecież razy kandydaci do reprezentacji wypadali w swych ze spółach bardzo słabo, by za kilka dni zabłysnąć doskonałą formą w otoczeniu innych, lepszych kolegów.

Obaj boczni — bracia Jabłońscy — grali lepiej od Parpana. Akcje ich były konstruktywne, zwłaszcza w ofensywie. Szkoda tylko, że starczy nie potrafił uchronić się od gry faul.

DECYDUJĄCE PUDEŁO GĘDEKA

W obronie Gędek nie był wcale lepszy od Glimasa. Obaj grali na

poziomie, ale na poziomie przeciętnym. Me widzieliśmy ani oszaleć apelacyjnych interwencji przy ataku przeciwnika. Gędek ponadto ma na sumieniu przestrzelenie rzutu karnego, który mógł w wielkim stopniu zdecydować o losach meczu, a dalej o mistrzowskim tytule. Strzał krakowianina, minął się z bramką o prawie 2 metry, co nie wystawia mu najlepszego świadectwa. O słabym występie Rybickiego już pisaliśmy.

Jak wygrali zwycięzcy? Po meczu liczna grupa kibiców Cracovii z niezadowoleniem określała poziom drużyny warszawskiej. Wygrali gorsi — takie było ich ogólne zdanie.

Wydaje się nam, że jest to pogląd błędny. Wygrali gorsi technicy, — zgoda. Wygrali jednak lepsi, jeśli chodzi o zrozumienie taktyki nowoczesnego futbolu, wygrali, bo byli skuteczniejsi. Piękna dla oka gra, to w systemie WM nie wszystko. Należy ją poprzeć celnym strzałem, inaczej zwycięstwo nie przyjdzie nigdy łatwo. Mamy zresztą najlepszy tego dowód w wynikach Cracovii, która tylko w bardzo rzadkich wypadkach odnosiła wysokie sukcesy.

Polonia wygrała więc zasłużenie, chociaż brakuje jej jeszcze bardzo wiele, do miana dobrego zespołu. Inna sprawa, że „czarne koszuły” mają obok braku dużo wartości i przede wszystkim obok twardości bloku defensywnego dysponują poprawiającym się stale i skutecznym napadem.

W zespole gospodarzy na pierwszym miejscu można sklasyfikować ex-aequo Borucza i Świczarza. Obaj grali bardzo dobrze i obaj byli autorami zwycięstwa. Obok nich wymienić należy Pruskiego, Szczawińskiego, Ochmańskiego, Jaźnickiego i Popiołka jako tych, którzy również zdecydowali swą postawą o ostatecznym wyniku. Inni, może mniej efektywni, walczyli jednak do końca z dużym zębem, udermniając Cracovię wyrównanie.

Gierwatowski mógłby otrzymać od nas zupełnie poprawną notę, gdyby nie faul na Bobuli. Polonista jest niewątpliwie potężnie zbudowanym mężczyzną i w wielu wypadkach, zwłaszcza przy bezpośrednich zetknięciach, posiadanie go o faul nie jest usprawiedliwione. Jednak w wypadku z Bobulą nie mieliśmy żadnej wątpliwości, że intencja Gierwatowskiego była wyraźna.

ATAKI, KTÓRE NIE DAŁY WYNIKÓW

Natychmiast po gwizdku Cracovia przechodzi do ataku i często przesiaduje

pod bramką Polonii. Mimo to właśnie „czarne koszuły” zdobywają prowadzenie. W 6 min. Ochmański bije wolnego, piłkę przejmują Popiołek i wtłacza ją do siatki, podczas gdy Rybicki, źle ustawiony, nie miał czasu na skuteczną interwencję.

27 min. Parpan fauluje Świczarza. Znowu rzut wolny, tym razem przejęty przez Szularza, który ślicznym górnym strzałem podwyższa wynik do 2:0.

Cracovia atakuje, ale poza poprzeczką Bobuli, wszystkie inne strzały likwiduje Borucz.

Po pauzie Cracovia walczy o poprawienie wyniku. Walczy z wielką ambicją, a wszyscy jej zawodnicy usiłują teraz strzelać. Widzimy nawet dalekie raidy Glimasa i Parpana, którzy spod własnej bramki prowadzili piłkę na pole karne Polonii, by kończyć akcje... niecelnymi bombami.

W 9 min. Gierwatowski fauluje Bobulę. Egzekutorem jedenastki jest Gędek. Długi rozbieg... i fatalne pudło. Niepowodzenie nie peszy gości, którzy coraz wyraźniej gniją. Polonia cofa do tyłu nawet skrzydłowych.

W 36 min. Różankowski przejmując dalekie podanie i piękną główką zdobywa bramkę. Gra staje się ostrą, żywa i zacięta. Mijają jednak cenne minuty, a goście nie potrafią wyrównać. Wreszcie sędzia kończy te naprawdę interesujące zmagania.

Moim zdaniem

Zarozumiałość nie popłaca

PRZED trybunami stadionu warszawskiego spotkałem jednego ze znanych działaczy piłkarskich Krakowa.

— Czy podtrzymuje pan opinię swego pisma na temat wyniku dzisiejszego meczu? — padło pytanie.

Nie pisałem horoskopów i nie pamiętałem nawet, jaka była opinia mego kolegi w tej sprawie. Okazało się jednak, że przepowiedział trafnie. Sąd jego był słuszniejszy, niż... zarozumiałość krakowska.

Cracovia przegrała bowiem z Polonią m. in. również ze względu na zbyt duże zadufanie we własną wielkość. Ono to kazało grać defensywie krakowskiej w pierwszym etapie z widoczną nonszalancją. Bo i cóż dla Parpana, który trzymał takiego Leskova, jest tam „jakiś” Świczar, którego nie uważają „fachowcy” krakowscy?

Tymczasem ten lekceważony Świczar, „robik” Parpana i jego kolego wcale sam chciał. Nonszalanca nakazywała bowiem środkowemu pomocnikowi Cracovii uganiać się gdzieś po skrzydłach, nie strzec miejsca, próbować raidów i w rezultacie stać się współautorem zwycięstwa Kolejarzy. Gędek uważał również, że wystarczy grać półparą, by odpuścić na przykrze czarne muchy. Gdy przekonano się, że nie przelecieli i zaczęto przeciwnika traktować bardziej na serio, było już „o wiele za późno”.

Chciałymi sobie w tym wypadku obiektywność widzowi warszawskiemu. Schodząc z trybun słyszałem się dokoła: „Dobrze, że Cracovia strzeliła przynajmniej tę jedną bramkę, gdyż wynik byłby w innym wypadku przykry i jednak zbyt rażący”.

Widownia warszawska umiała bowiem ocenić i uznać walory zespołu krakowskiego i nawet remis przyjąłaby z zadowoleniem.

Moim zdaniem Cracovii należało się to „łanie”. Przypuszczam, że nikt orientujący się pod Wawelem nie spróbuje mnie pośmieszyć o szowinizm lokalny w stosunku do miasta, z którym łączy mnie... kilkanaście lat wspólnego życia.

Cracovia grała ładnie — Polonia

skuteczniej. Cracovia gubiła się w rozwiązywaniu zawitych problemów technicznych, Polonia posuwała się kilkoma energicznymi ciągami błyskawicznie do przodu. Jednym słowem Cracovia grała, jak za piłkarskiego króla Cwieczka, a Polonia bar dziej nowoczesnie. System gry Cracovii mógł imponować za czasów Kopackiego, Kaluży, Szperlinga, Cikota, Skowrońskiego, a dziś — przy całej finezji techniki i kombinacji nadaje się — do lamusa.

Gdy wzięmiemy pod uwagę, że ostatni tutejszy występ Gwardii krakowskiej, która najprawdopodobniej jest już w tej chwili mistrzem, wypadł jeszcze słabiej i że Kraków jest naszą wielką twierdzą piłkarską, wówczas zrozumiemy, że z futbolem naszym jest źle i trzeba koniecznie lekarzy, którzy będą umieli wpoić nowoczesny system gry.

Po dziesięciu minutach obserwacji gry krakowian, wiedziałem, że w napadzie jest tylko dwóch graczy, którzy mogliby coś zrobić, a to: obaj skrzydłowi i ewentualnie wyjść może Różankowskiemu jakoś główka. O tym, by trójka środkowa kombinująca w poręczymie uszereż w tył, przewodził starymi krótkimi podaniami bez umiejętności szybkiego przerzucenia gry do przodu i na skrzydła mogła coś zrobić — nie mogło być mowy, Radoń i Rajtar nie są fizycznymi olbrzymami, a Różankowski ryzykuje najwyżej głowę, z nogami jest bardzo ostrożny i nie bardzo lubi walki.

Nie wiem, kto kierował drużyną Cracovii. Wiem natomiast, że zaobserwowany nadmiernie przebieg gry niczego zdaje się nie widział. W przeciwnym wypadku drużyna otrzymałaby ostrą dyspozycję wykorzystania skrzydeł i... oświadczyłbym się w drugiej połowie zdecydował przesunąć Poświata w miejsce Rajtara na łącznika. Poświat, którym niemal zupełnie nie grano, miał sporo danych, by paderować trójkę do przodu i uczynić grę jej bardziej agresywną.

Obserwując przed tygodniem grę Polonii bytomskiej w Warszawie zrozumiałem dlaczego otrzymała ona tak dobrą notę w Krakowie. Posiadała przecież identyczną, maniery. „Krepi się również dokoła własnego ogona, podaje od nożki do nożki i w rezultacie... ginie na szafcech z honorem. Tak jak kłeski bytomskowie nie są bynajmniej wynikiem „braku szczęścia” lecz prosto fałszywego sposobu gry, tak i warszawska przegrana Cracovii ma identyczne źródło.

Przyjaciele krakowscy czytając powyższe wiersze postawili sobie prawdopodobnie pytanie, co kryje się za tym „gwałtownym atakiem” na krakowską piłkę nożną? Rozwińcie z miejsca ich wątpliwości.

Otoż nie innego jak tylko złość na widok tak lekkomyślnego marnowania poważnych kwalifikacji i talentów przez kierowanie ich na fałszywe tory. A tak właśnie robi się w Krakowie, trzymając się uparcie i upajając w młodych, zdolnych piłkarzy tradycyjne, przestarzałe szablony.

T. MALISZEWSKI

Zagrożony Ruch dotrzymał kroku mistrzowskiej Gwardii z Krakowa 1:1

KRAKÓW, 23.10 (Tel. wł.) — Gwardia — Ruch 1:1 (1:0). Bramkę dla Wisły zdobył Giergiel, dla Ruchu — Kubiak. Sędziował inż. Bruchowski z Warszawy. Widzów ponad 20 tys.

Gwardia: Juriewicz, Dudek — Flanek: Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II; Giergiel, Jackowski, Kohut, Rupa, Cisowski.

Ruch: Wyrobek, Gebur, Borys, Suszczyk, Bartyla, Gelang, Przycherka, Cieślak, Alszar, Cebulak, Kubiak.

Ruch ma w Krakowie dobrą markę. Od wielu lat jest najbardziej kasowym przeciwnikiem i choć w meczu dzisiejszym walczył o czystą grę w Lidze, to jednak przedstawił się jako zespół bardziej stylowy od lidera Ligi. Ta „stylowość” była przede wszystkim zasługą linii napadu. Akcje napadu słaskiego były przemysłane i mile dla oka, miały przy tym jeszcze tę zaletę, że padły po nich strzały. Natomiast z celnością było gorzej. Poręcznymi piątki ofensywnej Wisły kierował przypadkiem i „przymus”, nakazywany przez dobrze grającą pomoc.

Legutko w przeciwnieństwie do Bartyla pilnującego własnego pola karnego — białe wybitnie w przodzie, a obaj bracia Wapiennikowie wyrzucali słabych skrzydłowych Wisły w dośrodkowania, a nawet i w strzałach. Obrona Gwardii była lepsza od dwóch graczy — Borys i Gebur. Juriewicz był również lepszy od Wyrobka, ale lekceważył strzał Kubiakiego w przekonaniu, że piłka idzie na aut. Tymczasem volę lewoskrzydłowego Ruchu miał tyle fałsu, że piłka zatoczyła w locie luk i wpadła do bramki.

Ogólny charakterystykę gry napadu trzeba z uwagi na obecność internacjonalistów uzupełnić charakterystyką indywidualną. Nikogo to nie zdziwi, że wśród 10 napastników pierwsze miejsce należy się Cieślakowi. Dzięki jego grze napad Ruchu nabierał rumieńców. Zarówno Przycherka, jak i Alszar otrzymywali od Cieślaka wykładane piłki. Przyjmowanie piłek przez Cieślaka jest wzorowe, jego przebieg jest szybki i rasowy, a kapitalna główka po centrze Kubiakiego tylko dlatego nie znalazła drogi do siatki, że Juriewicz zademonstrował najpiękniejszą parę, na jaką stać reprezentacyjnego bramkarza. W pewnym oddaleniu za Cieślakiem postawił należy Alszar i pozostała trójka napastników Ruchu, a dopiero za nimi napad Wisły w tej kolejności: Jackowski, Kohut, Cisowski, Giergiel, Rupa. O pierwszej lokacie Jackowskiego decyduje pełna ambicja i równomierna przez cały ciąg meczu gra, podczas gdy Kohut tylko okresami „wkładał serce w grę”.

Tak poziomem, jak i ilością emocjonujących momentów odbiegał mecz Gwardii z Ruchem znacznie od meczu AKS — Gwardia sprzed tygodnia. W pierwszej fazie stroną atakującą byli miejscowi. Zdobyli oni prowadzenie w 20 min. przez Giergiela, który wyszedł z piłką na pozycję łącznika, strzelił dołem w róg bramki. Po przeważnie krytycznym okresie dla gospodarzy, Przez 10 min. nie mogli oni uwo-

nić się od naporu przeciwnika. Dopiero po kwadransie gra się wyrównała i Gwardia miała wiele szans zdobycia dalszych bramek. Jedną z nich zmarnował Giergiel, nie decydując się na strzał z odległości 5 m, usiłując wejść do bramki. Wyrobek ofiarował rozbójnikom pod nogi skrzydłowego, zażegnał nie-

bezpieczeństwo. W momentalnym kontrataku zaś omal nie doszło do wyrównania. Padło ono jednak w 25 min., przy czym Juriewiczowi zdarzył się opisany na wstępie „casus pascudens”. Od tego momentu gra się zaostriżyła, ale dobry i czujny sędzia umiał utrzymać na wodzy krewkość i temperamenty zawodników.

Spóźniony finisz Polonii B

Zasłużone zwycięstwo 2:1 nad LKS-em

BYTOM, 23. 10. (Tel. wł.) Polonia (Bytom) — LKS 2:1 (2:1). Bramki padły w kolejności: w 11 min. Salik, Janeczka w 23. Wiczeorek w 41 min. Sędzia Przybysz. Widzów około 10 tysięcy.

Polonia: Sztol; Kubiak, Sibiński; Narloch, Lelonek, Szmaj, Biskupecz, Trampisz, Salik, Wiczeorek, Wiśniowski.

LKS: Szczurzyński; Włodarczyk, Luc II; Ręczyko, Urban, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Janeczka, Łącz, Patkolo.

Wybierając się na mecz, miałem na podstawie recenzji sprzed tygodnia wyrobione zdanie o obu zespołach. O wynik, naturalnie na korzyść LKS, byłem spokojny. Każdy śmiertelnik musiał tak sądzić, czytając w „Przebiegach”, że bojowy i lotny atak LKS zdemolował defensywę Kolejarzy, a Polonia uległa strzałom jednego Mordarskiego. Co to będzie się dziać — pomyślałem sobie — gdy aż pięciu asów napadu łódzkiego urządził sobie ostre strzelanie w Bytomiu? Tymczasem na boisku okazało się, że nasi ligowcy tak bardzo chimeryczni wzięli wszystko, aby czytelnicy nie wierzili... prasie.

LKS, który otrzymał w ub. tygodniu dobre oceny, starał się, co mu się zresztą udało, przekreślić wszystkie

komplementy. Polonia ratowała nadzarną reputację i w miarę upływu czasu grała dobrze, później bardzo dobrze, a wreszcie prawie — że koncertowo. W drużynie LKS Szczurzyński, Włodarczyk i Luc, niewątpliwie widac w intencjach kolegów, starali się jak mogli grać najlepiej. Prawdziwym bohaterem meczu był Szczurzyński, broniący z brawurą i szczęściem. Jego wyłączną zasługą jest, że Włodarczyk dostał się tylko dwiema bramkami i mógł być zadowolony z takiego obrotu sprawy. Pomoc waliła na oślep, i nie próbowała nawiązać łączności z własnym atakiem.

W drugiej połowie Ręczyko (zdaje się, że grał w ligowej drużynie po raz pierwszy) starał się o kontakt, ale widząc beznadziejną formę kolegów, zrezygnował z rozumnej gry.

Atak LKS praktycznie nie istniał. Hogendorf statystował, Baran nie zdobył się na żaden przyzwolity strzał, Janeczka razil powolnością i brakiem techniki, a Łącz egolistyczną grą. Jeden Patkolo na skrzydle mógł ponieć kłód zadowolę, ale i on nie grał tak, jak trzeba, był powolny i nie zdradzał ochoty do bezpośrednich poje- dyneków. Po meczu okazało się, że do drużyny wstawiono go na siłę, wbrew jego woli, bo mając niewyleczoną jeszcze kontuzję, sięgającą jeszcze meczu z Wisłą (tydzień przed spotkaniem z Bulgarią), wzburał się grą.

Polonia w tym meczu pokazała grę bardzo dobrą. Była zespołem wyrównanym, przy czym jedynym słabszym punktem był bramkarz Sztol. Za to Wiśniowski dobrą grą w polu wybił ją się ponad poziom i gdyby był bardziej zdecydowany w sytuacjach podbramkowych, nota „super” byłaby całkiem słuszną.

Nareszcie, ale niestety, za późno, kierownictwo Polonii zdecydowało się

Juniorzy CSR przeciw Polsce wyznaczeni

PRAGA, 23.10. (Tel. wł.) — Do reprezentacji CSR juniorów na mecz z Polską wyznaczono 16 graczy: bramkarze — Kalat i Dworzak, obrońcy — Oprchal, Hložek, Tryhula, pomocnicy — Urban I, Kadřec, Ostadał, Bednar, napastnicy — Urban II, Drevikovský, Copek, Fihus, Moravík, Bukowski i Reif.

zrezygnować ze środkowego napastnika Szmyda i placówkę tę powierzyć Salikowi. Trzeba przyznać, że debiutant zagrał całkiem dobrze i zapewne, gdyby nie trema, wypadłby znacznie lepiej. Jako całość linia ataku bytomskiego wypadła bardzo dobrze, była nadzwyczaj niebezpieczna w sytuacjach podbramkowych. — Pomoc grała ofensywnie, zawsze jednak na czas wracała na własne pole i również w robocie destrukcyjnej całkiem zadowolila. Z obrońców lepszy był Sibiński, chociaż i Kubiak spisywał się całkiem dobrze.

Wygrana Polonii całkiem zasłużona. Była ona zespołem lepszym i miała więcej z gry, a wynik wyższy byłby sprawliwyszy.

ZZK strzelał jak z katjuszy i ustrzelił 8 bramek Górnikowi

POZNAŃ, 23.10. (Tel. wł.) — Kolejarz Poznań — Górnik Bytom 8:0 (4:0). Bramki zdobyli: Aniela 3, Czapczyk 2, Sloma, Koltuniak i Wojciechowski II po jednej.

Górniki: Jung, Czernik, Banisz, Gaweł, Podszwa, Wiczeorek, Sobek, Jeronim, Burda, Krasówka i Renk.

Kolejarz: Tomiak, Sobkowski, Wojciechowski I, Sloma, Tarka, Matuszak, Koltuniak, Aniela, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

Poznańscy Kolejarze rozgromili na wczorajszym meczu Górników z Szombierkami, odsyłając ich do domu z rekordowym bagażem bramek. Atak poznański, zasilony Anielą, chodząc na przyspieszonych obrotach. Okazuje się, że jego obecność w kwintecie ofensywnym Kolejarza działa jak podniecający strzyk na resztę partnerów i łączy luzem latające kółka w dobrze zagrążający się mechanizm.

Jedyną zastrzeżenie można było mieć do Koltuniaka, który do przerwy nie umiał dopasować się do swych kolegów i dużo w tym okresie pudłował. Doskonałą podbudowę dla swych poczynąń znaleźli napastnicy w linii pomocy poznanki. Zasiłała ona swój atak w celowe piłki, w defensywie zaś zbierała zasłużone laury, zlusząc skutecznie wszelkie zakusy przeciwnika. Królował tutaj Sloma, będąc jednym z najpewniejszych punktów drużyny. Również Tarką wy-

padł tym razem o wiele lepiej, a Matuszak, jak zwykle, był bardzo pracowity.

W konsekwencji „ofiarą” bezbłędnej gry w pomocy poznańskiej padł Krasówka, wyeliminowany na wczorajszym meczu jako groźny strzelec, co też fatalnie odbiło się na działalności całej piątki. W obronie Wojciechowski I był tym razem pewniejszy od swego partnera, a ponadto popisywał się dalekimi, oszabdzającymi wykopami. Tomiak w bramce Kolejarzy nie przepracowywał się zbyt. Napastnicy bytomscy uznali widząc, iż nie wypadła poznańczykowi zakłócić niedzielnego spokoju i dlatego posłali w jego kierunku zaledwie kilka niegroźnych piłek.

Górniki rozczarował i jako całość nie wzbudzał zachwytu, poza Jungiem. Również Podszwa był jasnym punktem drużyny i na jego barkach spoczywał cały napór poznańczyków. Dobry ten przykład nie znalazł jednak naśladowców wśród reszty.

Zwycięstwo Kolejarza było bezapelacyjne i w pełni zasłużone. Serię bramek rozpoczął w 4 min. Sloma, a dwie dalsze bramki zdobył Aniela. Po zmianie w 8 min. Koltuniak podwyższył na 5:0. W 22 min. Wojciechowski II strzelił jedną bramkę, a w 25 min. strzelcem dwóch bramek był Czapczyk.

Sędziował p. Bukowski z Radomia, któremu zdarzyło się kilka mniejszych prze-

Smoczyk mistrzem Polski na żużlu

Defekty Koleczka i Olejniczaka

LESZNO, 23.X. (tel. wł.). W obecności 15.000 widzów odbyły się tu motocyklowe indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Tytuł mistrza zdobył faworyt Smoczyk, zwyciężając we wszystkich seriach i ustanawiając rekord toru w czasie 1:23 (Tor w Lesznie został niedawno przerobiony z 500 m na 400 m). Warto podkreślić, że w następnych dwu seriach Smoczyk uzyskał czasy 1:24,8 i 1:25,2, lepsze od osiągniętych przez pozostałych konkurentów, co jeszcze bardziej podkreśla bezkonkurencyjność mistrza Polski.

Tytuł wicemistrza zdobył Zenderowski, przegrywając tylko w jednej serii ze Smoczykiem. Trzeci, młodzieńcy Paluch przegrał tylko w jednej serii, startując ze Smoczykiem i Zenderowskim.

Do spodziewanej walki o tytuł wicemistrza pomiędzy Koleczkiem i Olejniczakiem nie doszło. Koleczek w pierwszej serii przewrócił się i

kontynuował wprawdzie wyścig, zajmując trzecie miejsce, ale w następnej jechał już ostrożnie i przegrał pojedynkę z Zenderowskim, w trzeciej serii Koleczek miał defekt, a w ostatniej przewrócił się. Razem więc Koleczek zebrał ledwie 5 pkt. i uplasował się dopiero na 10-y miejscu.

Olejniczak, drugi kandydat do tytułu wicemistrzowskiego nie zdobył ani jednego punktu. Olejniczak miał dwukrotnie defekt maszyny, a w pozostałych dwóch seriach nie stawiał się na starcie.

Z wyznaczonych przez komisję sportową PZM zawodników, nie zgłosili się z I ligi niedysponowani Maciejewski i Polak, a z II ligi — Buda i Śrubkowski. Ogółem startowało 13 zawodników. Odbyło się 13 serii, przyczym każdy z motocyklistów miał startować cztery razy.

WYNIKI SERII

I) Paluch 1:28,9, 2) Szalkowski, 3) Chlebicz, Olejniczak z powodu defektu maszyny wycofał się.

II) — Paluch 1:27,7, 2) Rataj, 3) Koleczek, który przewrócił się, ale kontynuował wyścig. Woźniak nie wystartował z powodu defektu maszyny.

III — Zenderowski 1:26,7, 7 — 2) Koleczek, 3) Dziura, 4) Chlebicz.

IV — Smoczyk 1:24,8, 2) Najdrowski, 3) Woźniak. Chlebicz po zerzeniu z Woźniakiem wycofał się z powodu kontuzji nogi.

V — Smoczyk 1:25,2, 2) Rataj, 3) Dziura, Olejniczak z powodu defektu maszyny nie ukończył wyścigu.

VI — Szpitalniak 1:34,1, 2) Najdrowski. Koleczek miał defekt i nie ukończył jazdy. Olejniczak nie stawiał się na starcie.

VII — Smoczyk 1:23,7 (rekord toru), 2) Zenderowski po zajęciu walce ze zwycięzcą na pierwszych dwóch okrążeniach, 3) Paluch, 4) Szpitalniak.

VIII — Zenderowski 1:33,2, 2) Morawski, Woźniak i Olejniczak nie startowali.

IX — Paluch 1:30,4, 2) Dziura, 3) Najdrowski, 4) Morawski.

X — Woźniak 1:31,2, 2) Szpitalniak, 3) Dziura. Szalkowski nie ukończył z powodu defektu.

XI — Rataj 1:29,7, 2) Szpitalniak, Morawski i Chlebicz nie startowali.

XII — Zenderowski 1:30,4, 2) Rataj, 3) Najdrowski. Szalkowski nie startował.

XIII — Smoczyk 1:31,5, 2) Morawski.

ski. Koleczek przewrócił się. Szalkowski nie startował.

OGÓLNA PUNKTACJA

W ogólnej punktacji zwyciężył Smoczyk (LKM Unia Leszno) — 16 pkt., 2) Zenderowski (Związek Skra W-wa) — 15 pkt., 3) Paluch (Ogniwo Polonia Bytom) — 14 p., 4) Rataj (Ostrów) — 13 p., 5) Szpitalniak (Stal Ostrów) — 11 p., 6) Najdrowski (Unia Olimpia Grudź.) — 10 p., 7) Dziura (Budowl. Bytom) — 9 p., 8) Morawski (Związek Skra W-wa) — 7 p., 9) Woźniak (LKM Unia Leszno) — 6 p., 10) Koleczek (Ogniwo Łódź) — 5 p., 11 i 12) Chlebicz (Ogniwo PKM W-wa) i Szalkowski (Unia Olimpia Grudź.) — po 3 p., 13) Olejniczak (LKM Unia Leszno) — 0 pkt.

Statkiewicz odkrywa nowe możliwości

Dobre wyniki na stadionie AWF w Warszawie

TAK należałoby zaczynać wszystkie zawody lekkoatletyczne. Z wybięciem godziny 10 reprezentacja warszawskiego AWF wybiegła na boisko stadionu długim węchem i zakręciwszy kilka serpentyn, stanęła kołem na środku boiska.

Na AWF naprawdę warto było pójść. Przyszli wychowawcy fizyczni, pokazali niezłą lekkoatletykę, a prawdziwą na nasze stosunki rewelacją był Statkiewicz, który w biegu na 1500 m uzyskał 4:04,9, co jest najlepszym powojennym wynikiem w tej konkurencji.

Drugi, Czajkowski pobit swój rekord życiowy, uzyskując 4:07,3, trzeci był weteran Stanisławski, wpuścił się czasem 4:11,2 na tabelę 10-ciu najlepszych. Bieg miał przebieg b. interesujący. Szczególnie kiedy na 300 m przed końcem Czajkowski gwałtownie spurtem wyszedł przed prowadzącego od początku Statkiewicza. Zdawało się, że zanosi się na sensację. Ale po kilkunastu metrach Statkiewicz znów obejmując prowadzenie i z łatwością odrywa się od Czajkowskiego. 200-metrowy sprint Statkiewicza, wykonany zupełnie swobodnie dowodzi, że stać go było na lepszy czas.

Po biegu Statkiewicz żalił się w objęciach Gąssowskiego, z którym się rzetelnie wycofał, że mógł na dystansie narzucić szybsze tempo. Ponieważ widok Statkiewicza na dystansie 1500 m przypadł wielu do gustu, zwracamy się do jego opiekuna Gąssowskiego, co myśli o roku przyszłym:

— „Nie! Statkiewicz jeszcze nie może startować na tym dystansie. Ma 22 lata i jego najbliższym zadaniem jest nabycie szybkości. Na przyszły rok powinien on bez wysiłku schodzić poniżej 50 sek na 400 m i poniżej 1:55

Zetempowcy Śląska wypełnią

zadania wskazane uchwałą BP KC PZPR

KATOWICE, 23. 10. (Tel. wł.) — Odprawa aktywu sportowego ZMP województwa śląsko - dąbrowskiego zwołana została w celu omówienia realizacji wytycznych uchwały Biura Politycznego KC PZPR. Miała ona na celu przedstawienie nowych wytycznych, stojących przed młodzieżą zrzeszoną w ZMP. Narada odbyła się w duchu głębokiej troski o dalszy rozwój naszego sportu po linii umasowienia i upowszechnienia.

Baczną uwagę zwrócono na słabą dotychczas pracę ideologiczną wśród zrzeszeń i klubów sportowych. Zebrań krytycznie ustosunkowali się do dotychczasowej pracy, przyrzekając, że błędy wskazane przez BP KC PZPR usuną, a zadania przedstawione młodzieży ZMP spełnią bez reszty. Kol. Cepulis z Zarządu Głównego w obszernym referacie omówił uchwałę

Biura Politycznego KC PZPR i wskazał na nowe zadania, stojące przed organizacją ZMP-owską. Ob. Lichosz z KW PZPR szczególną uwagę zwrócił na oddziaływanie ideologiczne, mające na celu wyrugowanie wszelkich niezdrowych i szkodliwych pozostałości w sporcie.

Przedstawiciele ZMP pow. raciborskiego wnieśli wiele ciekawych uwag, mówiących o tym, że organizacja ZMP na terenie Raciborza żyje zagadnieniem kultury fizycznej i sportu w całym tego słowa znaczeniu. Potwierdził to ob. Kłapa z „Samopomocy Chłopskiej”, mówiąc, że powiat raciborski produkuje w akcji umasowienia sportu na wsi.

Rzucone na naradzie hasło przez młodzież Raciborza brzmi: „W każdej gromadzie wiejskiej — Ludowy Zespół Sportowy!”.



Borucz

skacze do piłki a młoty Wiśniewski ofiarne broni go przed Rożankowskim II. Bramkarz Polonii wykazał w meczu z Cracovią wysoką formę.



Inwalida Brzozowski

ze zdenerwowaniem obserwował zmagania kolegów z Cracovią. Gdy polonisi schodzili z boiska jako zwycięzcy, na twarz Brzozowskiego malował się uśmiech zadowolenia. Zmarł w tej chwili, gdy w naszej redakcji pokazano mu wieczorną aktualną tabelę. Po chwili jednak rzekł:

— To nic. Z LKS-em też wygramy, a wtedy tytuł wicemistrzowski słusznie nam przypadnie.

Foto Frankowiak-API

Opóźniony wyjazd tenisistów

Zapowiedziany na piątek wyjazd tenisistów Piłki Skoneckiego do Szekholmu został opóźniony. Tenisiści wyjadą do Szwecji w poniedziałek, dnia 24 bm.

KOBIETY

40 m — 1) Baryłanka 8,6; 2) Binczycka 9; 3) Rola 9.

100 m — 1) Świdarska 15,0; 2) Miksza 15,1; 3) Miłkowska 15,2.

4x100 m Reprezentacja AWF 57,6.

W dal — 1) Rola 45,5; 2) Jaros 44,8; 3) Miksza 43,2.

Wzwyż — 1) Gruszczyńska 131; 2) Binczycka 123; 3) Chmielewska 123.

Kula — 1) Świdarska 10,34; 2) Mróz 9,15; 3) Malinowska 9,09.

Dysk — 1) Świdarska 25,46; 2) Pajerska 26,32; 3) Wawrzyniak 25,46.

Oszczep — 1) Mróz 31,84; 2) Gawrycka 26,36; 3) Deregowska 25,31.

Ogółem Warszawa AWF zebrała, licząc wyniki trzech najlepszych w każdej konkurencji 30848 punktów wg tabeli (fistki) (JRS).

Legia wygrała 3:0

po nieciekawej grze z Lechią

GDYNIA, 23.10. (Tel. wł.) Lechia — Legia 0:3. Bramki dla Legii uzyskali w 37 min. Mordarski, w 73 Olejnik i w 85 Oprych. Widzów 5 tys. Sędzią służył p. Franczyk z Krakowa.

Legia: Skomorny, Milczanowski, Serafin, Wasio, Orłowski, Lyszczarz, Świądek, Górski, Oprych, Olejnik, Mordarski.

Lechia: Pokorski, Kusz, Lenc, Kokot I, Adamczyk II, Nierychło, Kokot II, Rogacz, Gronowski, Konopek, Wawrzusiak.

Spotkanie stało na słabym poziomie. Wprawdzie w napadzie wojskowych wzięli udział zawodnicy, z których każdy indywidualnie dysponował pewnym zasobem kwalifikacji technicznych, ale w sumie linia ofensywna warszawian przedstawiła się na ogół bezbarwnie. Nie lepiej się działo, a nawet i gorzej w zespołowej grze. Lechia pogodziła się z porażką, nie myśląc o spadku i nie zając na drużynie gdańskiej tej ambicji i zaciętości, która pozwoliła w pamiętnym meczu z tą samą Legią wywalczyć ze stanu 0:4 na 4:4.

Tym razem odrobak woli zwycięstwa wiedział też kondycja, a gdy do tego najlepszy pomocnik Lechii, Kokot I został

kontuzjowany, sprawa była przesądzona. Zespół wojskowych zagrał słabo. Wyroźnić w nim można jedynie Skomornego w bramce i Górskiego w napadzie. W Lechii najlepszą notę wystawić można Pokorskiemu, który dopiero przy końcu rozgrywek znajduje się w dobrej formie. A szkoda.

Pierwsza bramka dla Legii padła po ładnym zagranii Górskiego, który przeszedł na lewe skrzydło, skąd silną centrę skierował pod bramkę Lechii, gdzie Mordarski uzyskał cenny punkt. W chwilę później Świądek kieruje ostrą strzałą na bramkę Lechii, odpਾਰowany brawurą robinzonadą przez Pokorskiego. Ostatnie 10 minut pierwszej połowy należał do decydowania do gości.

Druga połowa rozpoczęła się od ataków Lechii, która przez kwadrans ma więcej z gry. Ostatnie pół godziny należało już do drużyny stołecznej. W 73 min. wspaniałą centrę świądka przejmując z woleja Olejnik i silnym strzałem zdobywał drugą bramkę. Autorem ostatniego punktu dla warszawian jest Oprych, który otrzymał piłkę od Wasi i dryblując mijając obronę, kierując piłkę obok wybiegającego bramkarza.

Nudno było w Chorzowie

gdy AKS zwyciężał Wartę 3:2

CHORZÓW, 23. 10. (Tel. wł.) AKS — Warta 3:2 (2:1). Bramki padły w kolejności: w 5 min. Skrzypniak, w 28 Wieczorek z karnego za rękę Cybińskiego, w 45 Wieczorek z karnego za rękę Brońskiego, w 60 Januszek 1 w 86 Kaczmarek. Sędzią służył p. Jędrzejko z Katowic. Widzów 4 tysiące.

AKS: Janik; Durniok, Karmański; Wieczorek, Janduda, Gajdzik; Kulik, Kalus, Januszek, Muskała, Barański. Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Opitz, Gierak, Gendera, Kaczmarek, Skrzypniak, Smólski.

Mecz Warta — AKS należał chyba do najgorszych, jakie nasi ligowcy rozegrali w bieżącym roku. W czasie 90 minut nie zanotowaliśmy żadnych ciekawszych momentów, a bramki, jakie padły, były całkiem przypadkowe. Było tak nudno, że na 20 min. przed końcem widowiska zaczęli już opuszczać stadion. Spośród nieudolnych aktorów wyróżnić trzeba dobrze broniącego Krystkowiaka, pewnie

wkraczającego w akcję Durnioka, zdradzającego inklinację do gry zespołowej Gendery, dobrze centrującego Kulika.

Reszta słabiotka. Najslabszym chyba był wariacz Opitz i Muskała. Z AKS, holdujący grze wszędy, Kandydat do reprezentacji Wieczorek wystąpił na bocznej pomocy, ale grę swoją nie wzbudził wielkiego zaufania. Za bardzo zapędzał się do przodu, chciał strzelać bramki i właśnie wtedy wariarze zdobywali punkty. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Wydaje się nam, że strzał Gendery zakończył się zdobyciem bramki. Piłka była za linią, a nakrywka Janika spóźniona.

W 5 min. błąd defensywy AKS i „wypadek” Wieczorka do ataku przynosi punkt Wartę. W 28 i 45 min. Wieczorek bije karny, w 60 min. Januszek z zamieszania podbramkowego podwyższa na 3:1, w 68 sędzia nie uznaje bramki strzelonej przez Gendery, w 86 min. przypadkowy trzał Kaczmarka ustala wynik dnia,

Widel

zdyskwalifikowany

Z... zawieszeniem na rok

Zarząd PZLA powziął decyzję w sprawie braku dyscypliny ze strony Widla, który w czasie tegorocznych mistrzostw Polski, odmówił udziału w biegu sztafetowym. Widel został ukarany półroczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na rok. (s.)

Na froncie drugiej Ligi

GRUPA POŁUDNIOWA

1) Górnik, Radlin	18	30:6	74:21
2) Tarnovia	18	28:6	52:16
3) Naprzód	18	23:13	34:25
4) Skra	18	17:19	33:37
5) Balidon	18	16:20	28:35
6) Chelmek	18	15:21	31:45
7) Polonia Św.	18	14:22	28:42
8) Polonia Prz.	18	13:23	27:45
9) Pafawag	18	12:24	25:49
10) Gwardia Kielce	18	12:24	28:49

ZA ZWYCIĘSTWO — I LIGA

PRZEMYSŁ, 23.10. (Tel. wł.). Polonia (Przemysł) — Górnik (Radlin) 0:4 (0:0). Polonia nie zasłużyła na tak wysoką porażkę. W pierwszej części zawodów miała nawet lekką przewagę. Po przerwie Górnik stopniowo opanowuje boisko. W Polonii zawiódła tym razem defensywa, która ponosi winę za porażkę. Bramki zdobyli: Zauer w 46 min., Dybala w 56 i 77 oraz Franke z rzutu karnego w 86 min. Gospodarze mieli szanse poprawienia wyniku, gdy przy stanie 2:0 w 66 min. Szczurkowski nie strzelił rzutu karnego. Sędzią służył Bielek ze Szczecina.

Kolejarze Przemysłu i Olsztyna walczą o II Ligę

Sensacyjne zwycięstwo Kolejarza (Olsztyn) nad bydgoskim Kolejarzem 4:2 (3:1) zagmatwało sytuację w grupie „pięciu”. Ostatni mecz, który odbędzie się w przyszłą niedzielę w Przemyslu między miejscowym Kolejarzem, a Kolejarzem (Olsztyn) zadecyduje która z tych drużyn znajdzie się w II lidze, a która wróci do A klasy. Większe szanse mają gospodarze, którym wystarczy remis. Zwycięstwo Stali (Sosnowiec) nad Kolejarzem (Przemysł) 5:0 dało Stali mistrzostwo grupy.

TABELKA

1) Stal, Sosnowiec	8	13:3	26:8
2) Kolejarz, Bdg.	7	7:7	17:13
3) Włókniarz, Częst.	7	7:7	9:11
4) Kolejarz, Prz.	7	5:9	7:18
5) Kolejarz, Olszt.	7	4:10	7:18

A JEDNAK ZABRAKŁO DWÓCH PUNKTÓW

KRAKÓW, 23.10. (Tel. wł.). Tarnovia — Skra 3:0 (2:0). Tarnovia z Rychnikiem w bramce i tycjanem na prawym skrzydle pokonała gładko drużynę częstochowską, w której wyróżnili się: obrońca Serdak i skrzydłowy Halkiewicz. Bramki dla Tarnovii zdobyli: Prych I, Barwiński (z wolnego) i Kokoszka. Sędzią służył Wiktor z Warszawy.

OFIARNE GRAŁ CHELMK

KRAKÓW, 23.10. (Tel. wł.). Chelmek — Balidon 4:3 (1:2). Grając z niesłychaną ambicją i ofiarnością, zdołał Chelmek rozstrzygnąć po przerwie mecz na swoją korzyść. Bramki dla Chelmki zdobyli: Zatorski II, Zatorski III, Oblutowski i Walczak, dla Balidona: Krętel 2 i Szymura. Sędzią służył Majorek z Warszawy.

STRACONA OSTATNIA SZANSA

WROCŁAW, 23.10. (Tel. wł.). Pafawag — Naprzód (Janów) 1:6 (0:2). Pafawag stracił w meczu z Naprzodem szansę utrzymania się w lidze. Gospodarze wykazali słabą formę i zawiódli we wszystkich liniach. Naprzód zdobył bramki przez Koka 3, Bryczchy 2 i Kincnera 1. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył w ostatnim okresie gry Klukowski. Sędzią służył Sowała z Częstochowy.

ZWYCIĘSTWO, A JEDNAK SPADKI

KIELCE, 23.10. (Tel. wł.). Gwardia — Polonia (Świdnica) 4:1 (3:1). Na pożegnaniu drugiej ligi, w ostatnim meczu mistrzostw Gwardia wywalczyła na Polonii dwa punkty, które nie zmieniają już jednak jej sytuacji.

GRUPA PÓŁNOCNA

1) Garbarnia	18	33:3	63:14
2) Lublinianka	18	25:11	43:35
3) Radomiak	18	21:15	36:23
4) Pomorzanie	17	20:14	46:26
5) Ostrovia	18	20:16	47:35
6) Bzura	18	16:20	31:29
7) Widzew	18	16:20	19:29
8) Gwardia Szcz.	17	12:22	32:42
9) PTC	18	11:25	22:47
10) Ognisko	18	4:32	12:71

RZUT KARNY ZADECYDOWAŁ

KRAKÓW, 23.10. (Tel. wł.). Garbarnia — Widzew 1:0 (1:0). Obie drużyny nie wyszły się zbytnio. Zwycięska bramka była dziełem Bożka, który wyegzekwował rzut karny.

PIĘĆ BRAMEK W 45 MIN.

OSTRÓW WILKÓW, 23.10. (Tel. wł.). Ostrovia — Ognisko (Świdnica) 5:0 (5:0). Gospodarze zagrali tak, jakby chcieli co najmniej o tytuł mistrzowski. W ciągu pierwszych kilku minut strzelili pięć bramek. Druga część gry była tylko formalnością.

NIC POZA AMBICJĄ

LUBLIN, 23.10. (Tel. wł.). Lublinianka — PTC (Pabianice) 2:0 (2:0). Na boisku pabianiczan nie pokazali nic poza ambicją, niewystarczającą na zdobycie dwu punktów — gwarantujących zajęcie ósmego miejsca w końcowej tabeli.

SŁABYCH STRZELCÓW MIAŁ POMORZANIN CHODAKÓW, 23.10. (Tel. wł.). Bzura (Chodaków) — Pomorzanie 5:1 (3:0). Bramki zdobyli: Cyganik, Zgliński i Pawlak po jednej dla Bzury, dla Pomorzana lewy łącznik. Pomorzanie nie wykorzystał 2-ch rzutów karnych.

RADOM, 23.10. (Tel. wł.). Radomiak — Gwardia (Szczecin) 5:0 (1:0). Zdecydowane zwycięstwo gospodarzy, którzy jednak nie zdołali poprawić lokaty w tabeli.

Finały mistrzostw II Ligi

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN wyznaczył termin finałowych spotkań o mistrzostwo II Ligi piłkarskiej na rok 1949.

Finał między mistrzami grup północnej i południowej odbędzie się 6.11, a spotkanie rewanżowe — 15.11. Miejscem pierwszego meczu będzie boisko mistrza grupy południowej, natomiast spotkanie rewanżowe odbędzie się w Krakowie.

Janduda (AKS) ukarany został 6-tygodniową dyskwalifikacją, za krytykowanie orzeczeń sędziowskich, na meczu AKS — Gwardia.

Walne Zgromadzenie PZB obraduje pod znakiem uchwały BP KC PZPR

W ALNE zgromadzenie PZB w roku 1949 miało wyjątkowo doniosłe znaczenie, ponieważ było pierwsze tego rodzaju po uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie w. f. i sportu. Toczyło się ono więc pod wyraźnym hasłem reform i dobrodziejstw, jakie ta uchwała przyniesie pięściarstwu polskiemu. W związku z powyższym uchwalono rezolucję, której treść podajemy na oddzielnym miejscu.

Ważnym podjęciem walnego zgromadzenia było zatwierdzenie zmian statutowych oraz w regulaminie sportowym. W nowym statucie PZB czytamy w § 4: Zadaniem PZB jest realizacja ustaleń przez państwowe organa kultury fizycznej i sportu celów:

- umasonienie boksu,
- podniesienie jego poziomu.

NA DRODZE DO UMASONIENIA

Historia zebrania była taka: wstępnie zabrał głos delegat GUKF płk Czarnik, poczem przemawiał prezes Jędrzejewski. Podkreślił on, iż zarząd zdaje sobie w zupełności sprawę, że

obok poważnych sukcesów natury sportowej istnieje szereg niedociągnięć. Przede wszystkim ustępujący zarząd poświęcił zbyt mało uwagi odcinkowi wychowania społeczno-politycznego. Zbyt małe kontakty utrzymywano z ZMP. Zbyt mało uczyniono dla umasonienia boksu, a o umasonieniu będzie można dopiero mówić, gdy się opracuje plan pracy dla związkowych kół sportowych. Nie uczyniono dla nawiazania łączności miasta ze wsią. Organizacja PZB ograniczyła się zaledwie do sześciu wojewódzkich i to nie we wszystkich wypadkach, bo nawet wojewódzkie miasto Białystok do niedawna była białą plamą, jeśli chodzi o rozwój pięściarstwa. Powiaty z nielicznymi wyjątkami stanowiły też białe plamy na mapie bokserskiej PZB. Zdobyte wsi dla boksu będzie etapem, który przyniesie pięściarstwu wielką korzyść.

KONTAKTY ZAGRANICZNE

Jeśli chodzi o kontakty zagraniczne, to polityka PZB będzie zmierzała do jak najliczniejszych spotkań z pięściarzami ZSRR i bokserami krajów Demokracji Ludowych. Dynamika sportu radzieckiego i trudne problemy sportowe, jakie ZSRR już rozwiązał, będą dla nas najlepszym wzorem. powiedział prezes Jędrzejewski. Nadto PZB będzie utrzymywał kontakty z tymi krajami, od których bokserów będziemy mogli się nauczyć czegoś nowego. Tak np. GUKF udzielił zezwolenia na mecz Polska — Italia.

Troska o wyszkolenie zawodników w wagach ciężkich winna być czolowym problemem PZB. Nadto prezes zapowiedział szkolenie nie tylko zawodników, ale i sędziów oraz działaczy pięściarskich.

— Stoimy na progu reformy, sędzia na ringu będzie uzupełniał pracę trenera.

Ważny jest również problem widza bokserskiego i PZB powinien iść w kierunku form, które zachęcałyby właśnie widzów do czynnej postawy w sporcie.

Wreszcie prezes przypomniał o zbliżającym się jubileuszu 30-lecia pięściarstwa polskiego i mówił o przygotowaniu do wielkiego turnieju europejskiego, który będzie miał miejsce w Polsce w roku przyszłym.

SPRAWY SĘDZIOWSKIE

Przewodniczący spraw sędziowskich dyr. Zaplatka mówił o kadrcie sędziów państwowych w Polsce, o której niejednokrotnie pisaliśmy. Mówił również, że wysiłek WSS pójdzie w kierunku jak najdoskonalszego wykształcenia sędziów, aby zdobyli prestiż na ringach zagranicznych. Dyr.

Zaplatka podziękował prasie za skuteczną akcję w kierunku wypłnienia z ringów polskich nieprzepisowych metod walk.

Referent wyszkoleniowy Lisowski przyznał, że na tym odcinku jest dużo braków. Konieczne jest zorganizowanie sekcji społeczno — oświatowej. Z dalszych słów dowiedzieliśmy się, że przewidziany jest dwutygodniowy oboz przed meczem z Włochami. Jeśli chodzi o zawody Pierwszego Kroku, to młodzi zawodnicy będą dopuszczani do nich tylko o ile będą mieli za sobą przynajmniej trzymiesięczny trening.

CO MÓWIŁ SZTAM

Mówił również Sztam, który narzekał na stan higieniczny niektórych sal treningowych. Sale w niektórych okęgach są brudne, brak jest natrysków, world treningowe są tylko dla dekoracji, gdyż są zbyt twarde i źle zawieszane. W jednym z miast, gdzie istnieją cztery kluby bokserskie — jest do użytku tylko jedna skakanka... Na jednej z sal, gdy zaczęto ćwiczyć skakankę, zrobiło się szaro od kurzu...

ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ

Po tych przemówieniach zabrał jeszcze raz głos płk. Czarnik, który zapowiedział wprowadzenie w najbliższym czasie święta kultury fizycznej i Spartakiad, w których brać będą udział wszystkie jednostki sportowe, poczynając od kół sportowych przy zakładach pracy. Nadto płk. Czarnik zapowiedział przeprowadzenie podziału zawodników na klasy, oświadczył, że problem szkolenia trenerów bierze na siebie GUKF. Jeśli chodzi o udział młodzieży szkolnej w klubach — to zagadnienie to jest w tej chwili w trakcie uzgadniania z PZP. Oświadczył.

ZMIANY W REGULAMINIE

W sprawach zmian statutowych i regulaminowych zabrał głos wiceprezes kpt. Lempart, który podkreślił, że PZB, jako pierwszy związek sportowy, wprowadza zmiany statutowe i regulaminowe, w myśl których zadaniem PZB jest umasonienie kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej. Konieczność tych zmian wynika z nowej struktury sportu polskiego, opartej na masowości i planowej pracy. Kpt. Lempart podkreślił, że bieżąca, na której oparta będzie masowość, będą kłosa sportowe przy zakładach pracy, jako najmniejszej komórki organizacyjnej, zrzeszającej sportowców. Zmiany statutowe przewidują ponadto mobilizację wszystkich aktywistów bokserskich, szczególnie odnośnie ich udziału w walnych zebraniach. Ponadto utworzony będzie nowy wydział organizacji i planowania. Nowym zagadnieniem będzie również konieczność czuwania nad linią ideologiczną działaczy i zawodników, którą powierzono Wydziałowi Wyszokoleniowemu.

Nowy regulamin sportowy przewiduje, w celu propagandy i umasonienia boks, organizowanie licznych zawodów między kołami sportowymi, klasyfikację zawodników na młodzików i seniorów, w celu ułknienia zbyt rażącego układu sił na ringu zawodników tej samej wagi oraz szereg dalszych zmian, mających na celu uzdrowienie stosunków, panujących w pięściarstwie polskim i dalsze podniesienie jego poziomu.

Z ważniejszych zmian regulaminowych trzeba zanotować, iż PZB na wniosek referatu Wyszokoleniowego będzie miał prawo dopuszczać do mistrzostw indywidualnych w boksie zawodników dodatkowo jeśli nie startowali w mistrzostwach okręgowych z przyczyn od siebie niezależnych, względnie przegrali na skutek kontuzji. Ulegnie również reformie sposób rozstawiania. Dotychczas rozstawiano zeszlonecznych mistrza i wice-

Bregulanka

nie ukończyła 5-boju

CHORZÓW, 23.10. (tel. wł.). Na ostatnim AKS odbyły się mistrzostwa Śląska w dziesięcioboju męzczyzn i pięcioboju kobiet. Mistrzostwo w dziesięcioboju zdobył Dyrbus (Stal GI), osiągając 4.362 pkt. Drugim był Kiełkowski (Wł. Sosnowiec) 3.895 pkt., 3. Boder (AKS Chorzów) 3.269 pkt.

Mistrzynią pięcioboju została Pajerowa (Górniki Zabrze) 194 pkt., 2. Wajsborna (Górniki Zabrze) 173 pkt., 3. Radziejówna (AKS Chorzów) 131 pkt. Po czwartej konkurencji wycofała się mistrzyni Polski, Bregulanka.

cemistrza — teraz specjalna komisja będzie rozstrzygała na podstawie wyników uzyskanych przez zawodników w ciągu całego roku. Nadzwyczajna komisja odwoławcza na mistrzostwach indywidualnych zostaje skasowana.

ZMIANY BARW KLUBOWYCH

Przejęcie zawodnika z klubu w ramach tego samego Zrzeszenia Sportowego musi być zaakceptowane przez dane Zrzeszenie (Zarząd Główny).

Przejęcie zawodnika z klubu do klubu w ramach różnych Zrzeszeń Sportowych Związkowych, wymaga zgody zainteresowanych Zrzeszeń oraz akceptacji Związkowej Rady Kultury Fizycznej CRZZ.

Przejęcie zawodnika z klubu Zrzeszenia Sportowego Związkowego do innego Zrzeszenia (np. Gwardii, Wojska czy AZS) lub odwrotnie wymaga zgody tych Zrzeszeń (Zarząd Główny) oraz akceptacji GUKF.

W związku z tym do obowiązujących w Związkach Sportowych kłód zgłoszeń winny być dołączone odnośne zaświadczenia, bądź adnotacje bez których zawodnik przy zmianie barw klubowych, nie będzie mógł być potwierdzony.

Powyższe nie dotyczy jedynie zawodników:

a) pełniących stałą służbę (zawodów) w formacjach wojskowych, bądź w organach bezpieczeństwa publicznego (z wyjątkiem ORMO).

b) odbywających czynną służbę wojskową w formacjach wojskowych, bądź organach bezpieczeństwa publicznego.

c) zatrudnionych stale (pracowników etatowych) w administracji wojskowej, bądź w administracji organów bezpieczeństwa publicznego.

Na podstawie powyższego zarządzenia kluby obowiązane są udzielić automatycznie zwolnień zawodnikom pełniącym stałą względnie odbywającym czasowo służbę wojskową.

NOWY ZARZĄD

Po udzieleniu przez aklamację absolutorium, nastąpiło wybranie zarządu, wybrało nowe władze PZB w następującym składzie: prezes — Jędrzejewski, I wiceprezes — kpt. Lempart, II wiceprezes — kpt. Lempart, III wiceprezes — Zaplatka, III wiceprezes — Opiłowski, sekretarz — Ryłki (z-ca Chłodziński), skarbnik — Kupferstein, przewodniczący Wydz. Sport. — Krasuski, przewodn. Wydz. Wyszokoleniowego — Lisowski, przewodn. WSS — kpt. Neuding, przewodn. Wydz. Org. i Plan. — Mrozowski, członkowie zarządu — Szalagan, Jabłoński, dr Albricht, red. Gryżewski (z-czy: Wilna, Banc, mjr Górnicki), komisja rewidycyjna — Magiera, Zajęzowski, Falek, Sztraser (z-ca Borkowski).

Aż 3 walkowery w Lidze szczypiorniaka

TABELA GRUPY POŁUDNIOWEJ			
1) AKS, Chorzów	5	10:0	61:22
2) Ogn. Cracovia	4	6:2	40:26
3) Unia, Kraków	4	4:4	18:51
4) Spójnia, Kat.	3	2:4	15:20
5) AZS, Kat.	4	2:6	29:44
6) Stal, Kat.	4	0:8	19:59

KRYTYCZNE CHWILE CRACOVII
KRAKÓW, 23.10. (tel. wł.). Cracovia — AZS (Katowice) 11:8 (1:1). Prowadząc po przerwie z różnicą 10 bramek (11:1), przeważała Cracovia pod koniec zawodów bardzo krytyczne chwile, gdy przeciwnik zaczął odraabiać dystans i zdobył w ciągu kilku minut 7 bramek. Część z nich na sumieniu bramkarza Cracovii, daleko odbiegający formą od pozostałych. Bramki zdobył: dla Cracovii — Wiek 4, Łonc, Ciesielski, Krupa, Łudzik, Kuhn, Łaska i Pacula — po 1, dla AZS — Foksiński 4, Kaldonek I — 3 i Kaldonek II — 1. Sędziował mgr Piotrowski.

PIERWSZE PUNKTY SPÓJNI
KATOWICE, 23.10. (tel. wł.). Spójnia Katowice — Stal Kat. 5:0 v. o. Drużyna Stali nie stawiała się na boisku i sędzia odgwiżdzał walkower.

PIĄTE ZWYCIĘSTWO AKS
CHORZÓW, 23.10. (tel. wł.). AKS Chorzów — Unia Kraków 9:3 (5:3). Bramki dla AKS: Thiel P. — 6, Thiel J. — 2, Łaska 1; dla Unii — Surdyka — 2 i Kusik — 1. Sędziował Twardo z Warszawy.

Unia chcąc uzyskać najbardziej honorowy wynik zastosowała od samego początku grę na czas. AKS wystąpił bez Krawczyka i Girtlera.

TABELA GRUPY POŁUDNIOWEJ			
1) Budowlani Op.	5	9:1	55:12
2) ŁKS Wiśnik	4	7:1	50:19
3) Kolejarz T. Góry	5	4:6	29:24
4) Kolejarz Opole	4	4:4	22:20
5) Związkowiec Bdg.	5	4:6	35:47
6) Kolejarz Gniezno	5	6:10	15:50

JESZCZE JEDEN WALKOWER
OPOLE, 23.10. (tel. wł.). Budowlani (Opole) — Kolejarz (Gniezno) 5:0 v. o. Drużyna Kolejarza z Gniezna nie stawiała się w Opolu, wobec czego Budowlani zwyciężyli w o.

KOLEJARZE Z OPOLA SPÓJNILI SIĘ NA POCIĄG

TARNOWSKIE GÓRY, 23.10. (tel. wł.). Kolejarz (Tarn. Góry) — Kolejarz (Opole) 5:0 v. o. Kolejarze z Opoli spójnili się na pociąg. Do Tarnowskich Gór przyjechali z dwugodzinnym opóźnieniem, a sędzia dużo wcześniej odgwiżdzał zawodów.

W meczu towarzyskim zwyciężyli gospodarze 6:5, zdobywając bramki ze strzałów Wacławka — 2, Plekarniczaka, Spalko, Włoch i Krupka. Dla pokonanych: Hellejzer — 3, Krempa i Kulik — po 1. Sędziował Rybka z Krakowa.

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY
BYDGOSZCZ, 23.10. (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka ŁKS

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

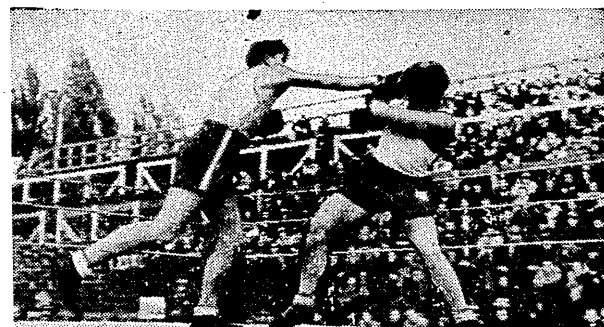
WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

WŁOKNIARZE ZWYCIĘŻAJĄ W BYDGOSZCZY

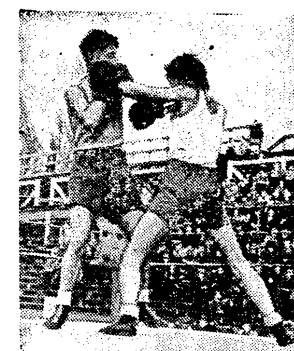
Rewia młodych sił pięściarskich

nastraja optymizmem na przyszłość



Pojedynek Panke-Ścigała

zakończony zwycięstwem Pankego (po prawej), który bez przerwy parł do przodu. Nasz fotoreporter uchwycił jeden z nielicznych ale skutecznych kontrataków Ścigali.



Grzelak i Flisikowski

stoczyli bardzo ładną walkę w półciężkiej. Takiego spotkania w tej wadze nie widziałem kilka lat — powiedział po meczu Sztam.

Foto Frankowiak-API

Z.S.R.R.

Międzynarodowa Federacja Gimnastyczna nadała pismo do Wszechnarodowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR, w którym oficjalnie zawiadamia o przyjęciu Związku Radzieckiego na członka Federacji.

W mistrzostwach Związku Radzieckiego w siatkówkę rozgrywanych w Leningradzie, uczestniczy 48 najlepszych drużyn — 24 męskie i 24 kobiece. Startujące zespoły, zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej, zostały podzielone na trzy grupy — po 8 zespołów w każdej.

Atrakcyjność zawodów podnosi fakt, że biorą w nich udział wszyscy siatkarze i siatkarki reprezentacyjnych drużyn ZSRR, które zdobyły ostatnio mistrzostwo świata i Europy.

W pierwszym spotkaniu rundy finałowej siatkarze Dynamo (Moskwa) pokonali Lokomotiv (Tbilisi) 3:0.

Tytuł mistrzyni na zawodach kolarskich w Rostowie zdobyła chłopka lotewska z Rostowa zdobyła chłopka lotewska Szamszowa, która przejechała 15 km w dobrym czasie 28:38. Wyścig na 50 km dla mężczyzn wygrał Kiewow (obwód rostowski) w czasie 1:32:52.

Niespodziewanie porażki doznał w czasie mistrzostw szermierczych ZSRR wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego Wypolski. Przegrał w finale w florecie z młodym szermierzem gruzińskim Adarowem, który zdobył tytuł mistrzowski w tej konkurencji.

W szachach Związku Radzieckiego rekordy kolarskie juniorów radzieckich, uzyskane w tym sezonie sportowym, Nowymi rekordzistami są: Koptewa 500 m — 42,6 i 1.000 m — 1:28 oraz Griszin — 1.000 metrów — 1:13,4.

Ponadto rekord drużynowy, ustanowił zespół zawodniczek z Tuły, w składzie: Griszina, Naumowa, Buldina i Myskova: 4 km — 5:29,5.

Na zakończenie sezonu odbyły się na terenie ZSRR masowe starty. W Gorku w biegu sztafetowym startowało 4.000 zawodników, w Baku 3.000 biegaczy. Bieg na 3.000 m w Saratowie wygrał Torgaszew w czasie 9:56.

J. N.

Cracovia-Kolejarz (Poznań) 10:6

Obustronne k.o. w Krakowie

KRAKÓW, 23.10. (tel. wł.). Cracovia — Kolejarz Poznań 10:6. Wyniki: na I m. Kolejarz. Musza: Swis wygrał z Januszem. Kogucia: Janusz przegrał z Leją. Piórkowa: Flisiak zremisował z Baranem. Lekka: Wytyk zremisował z Szczerbowskiem. Piórkowa: Kazmierczak znowo uległ Motyle. Średnia: Kupczyk uległ Styśłowi. Piórkowa: Gładyski przegrał z Rapaczem. Ciężka: Talarezyk przegrał przez nokaut w 1 r. ze Starnalskim. Prowadził walki Twardowski (L).

punktowali Sadłowski i Tkocz (Si).

Słaska i Sieraszewski (L.). Bokserzy Cracovii odnieśli pierwsze zwycięstwo w zawodach ligowych, przyczym dotychczasowa „pięta Achillesa”, tj. wagi ciężkie spisały się tym razem ponad podziw, pochylając szanse zwycięstwa na korzyść Cracovii. Wielką niespodzianką było zwycięstwo Starnalskiego przez k.o., gdyż bokser ten uchodził dotąd za pięściarza bez ciosu.

Sensacją był również rzadki wypadek obustronnego k.o., który miał miejsce w 2 starciu wagi muszej. Janusz po silnym ciosie poszedł na deski i został wyliczony, a jego przeciwnik, który także znalazł się na deskach (nadział się na lewą), wstał i przegrał przez nokaut, lecz odszedłszy do rogu był niedolny już do walki, że zaś do tego czasu nieznaczną przewagę punktową miał bokser poznański, tedy je mu przyznano zwycięstwo. Najpiękniejszą walkę stoczyli przedstawiciele wagi lekkiej Wytyk ze Szczerbowskiem.

Walka Kazmierczaka z Motylką trwała tylko kilkanaście sekund. Dużą poprawę w stosunku do poprzednich meczów wykazali Styśł i Rapacz, przy czym kondycja tego ostatniego jest w tej chwili bez zarzutu. Jego wysokie zwycięstwo nad Gładyskiem jest w pierwszym rzędzie wynikiem dobrego przygotowania kondycyjnego.

Stabiej wypadł Leja. Przedstawicielom wagi koguciej musiał sędzia udzielić aż 3 napomnień, z których 2 zainkasował Leja, a jedno Janusz. Mimo tych dwu napomnień Leja odniósł przekonujące zwycięstwo, gdyż Janusz był najslabszym z ósemki poznańskiej. (H).

Tabela II-E Ligi Bokserskiej			
1) Włóknarz	5	8:2	64:16
2) Stal, Wr.	5	7:3	46:32
3) Warta	5	7:3	46:34
4) Ogniwo, Wr.	5	4:6	35:43
5) Kolejarz	5	2:8	24:56
6) Cracovia	5	2:8	23:57

Na korce Legii odbyły się walki bokserów, którzy przybyli na obóz kondycyjny do Warszawy. — Mecz nazwano Polska A — Polska B. Wyniki: Kasperczak wygrał z Mikołajczewskim, Woźniak zremisował z Kargierem, Panke pokonał Ścigalę, Piotrowski zwyciężył Żurawskiego, Kwiatkowski zremisował ze Sznajdrem, Zagórski przegrał z Wilczkiem, Woźniak wygrał z Koleczko na skutek dyskwalifikacji. Grzelak pokonał Flisikowskiego, Jaskółka zwyciężył Rutkowskiego.

Walki prowadził Łaukedrey, punktowali: Dail, Kupfersztajn i Welt. Widzów około 3.000.

Walki niedzielne nosiły wybitny charakter rewii młodych sił w boksie polskim i były sprawdzianem formy dla kilku zawodników przed wyjazdem do Finlandii. Na ogół była to impreza udana i osiągnęła cel. Mogliśmy stwierdzić z całą stanowczością, iż posiadamy w tej chwili czerby b. dobre muchy. Przekonaliśmy się, że Kasperczak, mimo iż ostatnio nie walczył z poważnymi przeciwnikami — znajduje się w zupełnie dobrej formie i niewątpliwie jest w tej chwili najlepszy wśród naszych much. Inna sprawa, że Kasperczak na mecz niedzielny nie zrobił wagi muszej i ważył 53 kg 200 gr. Mikołajewski również nie miał wagi muszej.

POMYŚLNA SYTUACJA W MUSZEJ

Na pochwałę zasługują Woźniak, Kargier i Mikołajczewski, wszyscy ci pięściarze poczynili bezspornie postępy. Szczególnie znaczny krok naprzód zrobił Kargier, wydaje się nam, że łodzianin zmęzł, nabrał pewności siebie, agresywności i skuteczności. Nawiąsał mecz, zarówno Kargier jak i Woźniak walczyli powyżej limitu muszej.

W piórkowej oglądaliśmy Pankego i 16-letniego kaliszzanina Ścigalę. — Ścigala jest niewątpliwie utalentowanym młodzieńcem, ma trzeba wziąć pod uwagę, iż Panke walczy z odwrotną pozycją, co bardzo dezorientuje młodych i mało doświadczonych bokserów.

Najslabiej wypadła walka w lekkiej pomiędzy Żurawskim a Piotrowskim. Żurawski słabo rozwiązał ją taktycznie, dążąc tylko do dystansu

i nie umiejąc przeprowadzić walki na półdystansie.

Również mało ciekawe było spotkanie Sznajdra z Kwiatkowskim. — Kwiatkowski był lepszym technikiem i taktykiem i mądrzej rozwiązywał walkę w półdystansie i w zwariach. Sznajder wypadł blado — bez polotu.

Dawno nie oglądaliśmy Zagórskiego. Niestety, bokser ten powtarza stare błędy, jakkolwiek miał pewne przebiegłości, w czasie których starał się kryć starannie i blokować. Walczył jednak bez przewodniej myśli, po ciosach wpadał w objęcia przeciwnika, pchał się często niepotrzebnie ku przodowi, nie starając się wykorzystywać dogodnych momentów do kontrowania.

SŁUSZNA KARA

Koleczko został słusznie zdyskwalifikowany za nieczystą walkę. Będzie to chyba dla niego dobrą nauką. Bokser, który ma szansę wejścia w przyszłości do reprezentacji — powinien przede wszystkim dbać o czystość walki. Koleczko tylko w I-iej rundzie był niebezpieczny dla Woźniaka, później walka wyrównała się.

Grzelak potwierdził formę młodą z Krakowa. Walczył inteligentnie; urozmaicał repertuar ciosów, trafiając często w korpus przeciwnika. Kaliszzanin, który wydaje się na pierwszy rzut oka flegmatyczny, dowiódł, że wcale tak nie jest. Jeśli zajdzie potrzeba — kaliszzanin potrafi być szybki jak błyskawica i wykorzystuje doskonale luki w gardzie i w dogodnych momentach atakuje szybko — seriami. Trzeba dodać, że Grzelak waży o pięć kilo mniej od Flisikowskiego.

— Grzelak jeszcze musi zmęznić — mówi Sztam — dziś jeszcze nie powinien staczać ciężkich walk. Flisikowski dobrze zachował lewym prostym, ale na ogół miał uboższy repertuar niż Grzelak.

W wadze ciężkiej Jaskółka nie miał trudności z Rutkowskim. Łodzianin narzucił tempo rzadko spotykane wśród ciężkich. Był on agresywny i do niego należała inicjatywa. Rutkowski ostatnio wiele się uczył i nie mógł poświęcać zbyt wiele czasu na treningi.

PRZEBIEG WALK

Już od pierwszej rundy prawie Kasperczaka dochodzą celu. Mistrz Europy stara się atakować seriami. — Mikołajczewski trzyma się jednak dobrze, dopiero pod koniec rundy Kasperczak zapędza gdańszczanina do rogu i przypuszcza niebezpieczny atak. Na Mikołajczewskiego spada grad ciosów i gdańszczanin broni się w podwójnej gardzie.

Druga runda również należy do Kasperczaka, mimo kilku dobrych kontr Mikołajczewskiego. W trzeciej obaj bokserzy opadają z sił, czemu nie można się dziwić z uwagi na dość ostre powietrze (treningi odbywały się w sali). W rundzie tej są częste zwarcia; Mikołajczewski ma kilka udatnych akcji i w ostatniej rundzie osiąga nieznaczną przewagę.

WOŹNIAK BYŁ LEPSZY

W walce Woźniak — Kargier — pierwsza runda należy do łodzianina, który wyprzedza ciosami. Kargier dobrze wyczuwa półdystans i często kontruje Woźniaka. W drugiej, sytuacja zmienia się na korzyść Woźniaka, jego boks jest więcej urozmaicony, dzięki czemu częściej trafia. Rundę wygrywa wysoko Woźniak. W trzeciej obaj otrzymują napomnienia; walka toczy się na półdystans i runda była wyrównana. Naszym zdaniem, Woźniak był bokserem lepszym i z uwagi na dużą przewagę w drugiej rundzie należało mu się zwycięstwo.

Walka pomiędzy Panke a Ścigalą stała na dość dobrym poziomie — popsuła się dopiero w trzeciej rundzie, gdy obaj bokserzy wdali się w biatykę. Przeciwnicy znali się dobrze, gdyż walczyli ze sobą po raz czwarty (po jednym zwycięstwie i remis).

W walce Żurawski — Piotrowski słusznie przyznano zwycięstwo Piotrowskiemu, który więcej trafiał i to nie tylko w głowę, ale i dolne partie. Żurawski nie umiał przeprowadzić forsyngi na półdystans i rozegrał walkę na dystans, w którym lepszy był pomorzanin. Żurawski otrzymał dwa napomnienia za uderzenia głową.

Walka Sznajdra z Kwiatkowskim była bez historii. Kwiatkowski starał się trafiać z półdystansu oraz w zwariach i miał inicjatywę. Sznajder dopiero rozruszał się pod sam koniec walki i przeszedł do ataku, ale to było zbyt mało i na remis naszym zdaniem nie zasłużył. Wydaje się nam, że Kwiatkowski wygrał walkę wyraźnie.

W rewanżowej walce Wilczek odniósł zasłużone zwycięstwo nad Zagórskim. Pierwsza runda jednak należała do Zagórskiego. W następnych rundach — Zagórski atakuje zbyt chaotycznie i otrzymuje kilka niebezpiecznych kontr. Tym razem

jednak polonista wykazuje sporo odporności na ciosy i przetrzymuje dość dzielnie krytyczne momenty. Takie groźne momenty miały miejsce w drugiej rundzie i pod sam koniec walki.

W półciężkiej Koleczko energicznie zaatakował Woźniaka i w pierwszej rundzie posłał go na moment na deski. Woźniak jednak przetrzymuje kryzys i walka wyrównuje się. W 3 r. Koleczko dostaje trzecie napomnienie i zostaje odesłany do rogu za nieczystą walkę.

JAK WALCZYŁ GRZELAK

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano na walkę Grzelak — Flisikowski. Warszawa chciała zobaczyć, jak walczy zwycięzca Rademachera. Wydaje się nam, że Grzelak zdał egzamin i pozyskał sympatię publiczności stołecznej. Szczególnie podobał się energiczny atak kaliszzanina w drugiej rundzie. W trzeciej Grzelak zdemontował bardzo ładne uniki, za które otrzymał wiele oklasków. Flisikowski ważył 81 kg, a Grzelak 76,5 kg.

W wadze ciężkiej Jaskółka osiągnął znaczną przewagę nad Rutkowskim. Łodzianin przewyższał techniką, szybkością, a przede wszystkim rytym.

K. Gryzewski

Związkowiec (L) - Związkowiec (Bdg.) 10:6

Tylko 4 wartościowych bokserów w ósemce Łodzi

ŁÓDŹ, 23.10. (tel. wł.). — W ostatniej chwili Związkowiec (Łódź) został zawiadomiony, że zamiast Kolejarza z Gdańska do Łodzi przyjechała drużyna Związkowca z Bydgoszczy. Wywołało to konsternację w drużynie, a zwłaszcza niezadowolone wśród publiczności, gdyż ogół sportowców łódzkich oczekiwał spotkania Chyba — Taborek i pojedynku Białkowski — Niewadził.

Związkowiec (Łódź) — Związkowiec (Bydg.) 10:6. Na I m. zawodnicy Łodzi. Musza Stasiak wypunktował Kacha. Kogucia: Czarniecki wygrał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Józwiaka. Piórkowa: Zajękowski przegrał z Kowalewskim. Lekka: Ławniczak zremisował z walki w 2 r. z Buczkowskim. Piórkowa: Zdobysz przegrał w 1 r. z Baranowskim. Średnia: Taborek pokonał przez t. k. o. Krawczyńskiego. Półciężka: Wojnowski wygrał przez k. o. w 1 r. z Biegoniakiem. Ciężka: Niewadził zdobył punkty w o. Prowadził walki: Fedorowicz. Punktowali Suszczyński, Gronowski i Dziura.

W muszej po dłuższej przerwie i po strenowaniu kilku kg wystąpił Stasiak. Miał on za przeciwnika młodego Kacha. Zanosilo się na to, że Stasiak potrafi walkę rozstrzygnąć przed upływem terminu, jednak bydgoszczanin okazał się zawodnikiem bardzo twardym i ambitnym. W 1 r. walka była prawie równa, ale w 2 i 3 r. Stasiak zaczął zdobywać wyraźną przewagę, bijąc lewą i prawą. Stasiak zwyciężył zasłużenie, dzięki rutynie i agresywności.

JÓŻWIAK ODESLANY DO ROGU

W koguciej Czarniecki pokonał Józwiaka przez dyskwalifikację. Czarniecki rozpoczął walkę ostrożnie, a Józwiak rzucił się z furją. W 1 r. walka stała na wysokim poziomie, Józwiak zaczął zdobywać przewagę, walcząc w półdystansie. Czarniecki w pewnym momencie przeżywał chwilowe załamanie, ale szybko dochodzi do siebie, jednak rundę wygrywa Józwiak. W 2 starciu bydgoszczanin jest b. szybki, ale otrzymuje napomnienie za przytrzymywanie. Walka

ŁÓDŹ — KRAKÓW 4:4 NA MACIE

W zawodach zapasniczych Kraków zremisował z Łodzią 4:4. Łódź była reprezentowana przez mistrza okręgu Gwardię, a barwy Krakowa reprezentował również mistrz okręgu Związkowiec.

Wyniki: Bednarek (Ł) pokonał na łopatki Świderskiego (Kr); Nowak wygrał z Gibasem w o., z powodu nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej Nowak został położony na łopatki; Ignaszewski uległ na punkty Rychcie; Rosiak przegrał ze Strózkim; Kromer uległ na punkty Grosowski; Matusiak pokonał na łopatki Zmarza; Bajorek (Kr.) wygrał w o., z powodu braku przeciwnika; ciekaw — Lenart pokonał na łopatki Głowniaka.

AWANS DO LIGI TENISOWEJ

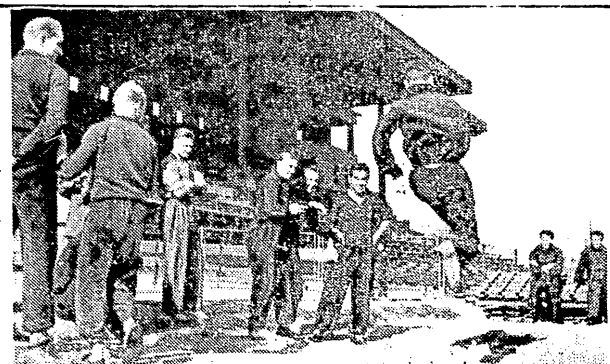
GDYNIA, 23.10. (tel. wł.). W decydującym meczu o wejście do Ligi tenisowej pomiędzy AZS Wybrzeże a Olimpia (Gdynia) zwyciężyli akademicy z Wybrzeża 9:4. Niespodzianką było zwycięstwo Cieszyńskiego nad Kucharskim. Tym samym AZS uzyskał awans do Ligi Tenisowej (grupa północna).

Ring się wali na meczu ATK-Bielsko 9:5

BIELSKO. (Kor. wł.). Powracająca z Krakowa drużyna pięściarska ATK Praga rozegrała w Bielsku mecz z reprezentacją tego miasta zasiloną zawodnikami katowickiej Stali. Poziom spotkania nie był nadzwyczajny i widać było przemęczenie w drużynie gości.

Wyniki: ATK — Bielsko 9:5. W muszej Dorich (P) remisuje z Kiliannem, w koguciej Jung przegrał przez t. k. o. w trzecim starciu z Wieczorkiem. Walkę w wadze lekkiej Lorenc — Zygmunt, kolegium sędziowskie uznało jako nicodbyłą z powodu załamania się ringu.

W półśredniej I Fiszer (P) wygrał z Kopeciem, a w drugiej walce tej kategorii Cerny (P) pokonał przez t. k. o. w I rundzie Romanika; w średniej Vytlacl (P) zremisował z Dobiją. — Dobija walczył bardzo agresywnie i w I rundzie miał wyraźną przewagę i posłał przeciwnika do ośmiu na deski. Później opadł z sił. Trzeba zaznaczyć, że zawodnik Bielska miał około 3 kg nadwagi. W półciężkiej Rademacher (P) pokonał Urbaniaka. W ciężkiej Cipro (P) zremisował z Drapałą.



Więcej emocji niż na ringu

przeżyli bokserzy podczas zajęć praktycznych, na które złożyła się także lekkoatletyka. Każdy z zawodników po oddaniu skoku poddany był „fachowej” krytyce swych kolegów. Skok Żurawskiego — jak wiadać na zdjęciu — obserwuje aż 9-ciu „sędziów”.

Foto Frankowiak — API

Wojciech Gogacz silniejszą pokonała Ogniwo 14:2

POZNAŃ, 23.10. (tel. wł.). — Zw. Warta — Ogniwo Wrocław 14:2. Małyński (W) wypunktował Smaczyskiego. Lüdike (W) wygrał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Żurawskiego. Szymański (W) wypunktował Kurowskiego I. Łukowski zwyciężył Miśkowskiego (O). Lech uległ Kotasiowi (O). Bialecki (W) wygrał w 2 r. na skutek dyskwalifikacji Krotoczwila. Franek (W) zdobył punkty na skutek poddania się po I-iej rundzie Horbonia. Majewski (W) wypunktował Barbarowicza. Prowadził walki Zawadzki (L), punktowali Sikorski, Kubiak, Blukis. Widzów ponad 3.000. Niedzielne zawody stały na zadawalającym poziomie i dostarczyły widzom dużo emocji. Goście zaprezentowali się jako zespół bojowy, walczyli jednak nie zawsze czysto, co w konsekwencji doprowadziło do dyskwalifikacji dwu zawodników Ogniwa.

Największą niespodzianką sprawił młody Łukowski, zwyciężając rutyniarza Miśkowskiego. Walec był nie tylko stronną atakującą, lecz i w defensywie zbierał punkty celnymi kontrami. Wrocławianinowi brak było szybkości. W muszej długoręki wrocławianin nie umiał sobie poradzić z żywiołowym atakującym Małyńskim, który dobrze skracał dystans i czyściej trafiał. W koguciej Lüdike natrafił w Żurawskim na niezbyt przyjemnego przeciwnika. Walec walczył w defensywie, nie robiąc zbyt wiele. W trzeciej rundzie Żurawski zdobył punkty na skutek poddania się po I-iej rundzie Horbonia. Majewski (W) wypunktował Barbarowicza. Prowadził walki Zawadzki (L), punktowali Sikorski, Kubiak, Blukis. Widzów ponad 3.000. Niedzielne zawody stały na zadawalającym poziomie i dostarczyły widzom dużo emocji. Goście zaprezentowali się jako zespół bojowy, walczyli jednak nie zawsze czysto, co w konsekwencji doprowadziło do dyskwalifikacji dwu zawodników Ogniwa.

Największą niespodzianką sprawił młody Łukowski, zwyciężając rutyniarza Miśkowskiego. Walec był nie tylko stronną atakującą, lecz i w defensywie zbierał punkty celnymi kontrami. Wrocławianinowi brak było szybkości. W muszej długoręki wrocławianin nie umiał sobie poradzić z żywiołowym atakującym Małyńskim, który dobrze skracał dystans i czyściej trafiał. W koguciej Lüdike natrafił w Żurawskim na niezbyt przyjemnego przeciwnika.

W półciężkiej walczyli Frankiem i Korboniem trwała zaledwie 1 r. Poznańczyk doskonale kontrolował niezbyt czysto waleczącego Korbonia, któremu sędzia udzielił napomnienie. Korbon obrażony na sędziego zrezygnował w czasie przerwy z dalszej walki.

W ciężkiej Majewski zwyciężył Barbarowicza. Była to walka obfitująca w silną wymianę ciosów. Barbarowicz nie wytrzymał spotkania kondycyjnie. (ol)